

Siedem

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

groszy

ROK III.

WTOREK, 29 MAJA 1934.

NR. 145

Banda Siwca przed sądem w Rybniku

Cynizm brata straconego bandyty

Rybnik, 28 maja.

Zamiejscowy Wydział Karny Sądu Okręgowego w Rybniku przystąpił w ub. poniedziałek do rozpatrzenia sprawy członków głośnej i groźnej swego czasu bandy Franciszka Siwca, który został na podstawie wyroku sądu doraźnego stracony na szubienicy za zamordowanie posterunkowego policji śp. Fojcika. Rozprawa poniedziałkowa toczyła się przy wielkim zainteresowaniu publiczności, a w przeważnej części obywateli Chwałowic, skąd pochodzą Siwcowie.

Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osobników, którzy już przedtem byli kilkakrotnie karani. Niektórym z oskarżonych groziła również szubienica, a w szczególności Ferdynandowi Siwcowi, który był bezpośrednim świadkiem zbrodni, dokonanej przez straconego brata. Uniknął on szubienicy tylko dlatego, że brat jego, śp. Franciszek, przez kilka tygodni ukrywał się przed władzami, a w międzyczasie upłynął przepisany czas okres do sporządzenia aktu oskarżenia.

Ławę oskarżenia zajęli: Jan Szymanek, Waldemar Szczepanik, Ferdynand Siwiec, Ludwik Ostrzołek, Ryszard Szymanek, Jan Berek, Franciszek Woryna, Rafał Winkler, Fryderyk Tuczykont,

Paweł Byczek, Teresa Lelkova i Ludwina i Zofia Siwcównie. Wszyscy wymienieni oskarżeni znajdują się do dnia dzisiejszego w więzieniu śledczym. Z wolnej stopy natomiast odpowiadają Franciszek Skrobol, Marja Udalowa, Konrad Szczotok, Karol i Emil Wypchołowie, Franciszek Malecki i Jan Krotki.

Po odczycaniu personalij oskarżonych przystąpił przewodniczący do odczytywania aktu oskarżenia, który zarzuca wszystkim oskarżonym niezliczoną ilość kradzieży, popełnionych w pow. Rybnickim. Niektórym z oskarżonych pozatem zarzuca akt oskarżenia paserstwo.

Odczytanie aktu oskarżenia trwało przeszło godzinę. Sąd ograniczył się głównie do przesłuchania oskarżonych. M. in. osk. Jan Szymanek, znany paser i złodziej, przyznał się tylko do 3 kradzieży. Drugi natomiast oskarżony, brat powieszzonego Siwca, Ferdynand S., cynicznie śmiejąc się, stwierdził, że zarzucony mu kradzieży kur i gęsi nie popełnił, albowiem „zaimował” się on tylko... „poważniejszymi obiektami”. W końcu jednak przyznał się do popełnienia 5 kradzieży. Rozprawa trwa.



W ub. niedzielę na boisku K. S. „Ruch” w Wielkich Hajdukach odbyły się międzynarodowe zawody w piłkę nożną między K. S. „Ruch” — „Wormatia” (Worms, Nadrenja), zakończone wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Górna ilustracja przedstawia niebezpieczny moment pod bramką gości; środkowa — drużyna „Wormatii”; dolna — powitanie gości na boisku „Ruchu”. P. Wiedera wręcza proporczyk kierownikowi drużyny gości. Z boku u góry flaga polska, w środku — niemiecka, w dole — śląska, powiewające na maszcie przy boisku „Ruchu”.

Krwawy wiec w Poznaniu

Narodowi socjaliści pobili komunistów

Poznań, 28 maja.

W niedzielę urządziła młodzież radykalnego ruchu w Poznaniu zgromadzoną koło osoby adwokata Howorki wiec. W trakcie przemówienia p. Tarnowskiego uderzyła wtargnąć na salę bojówka, prawdopodobnie komunistyczna celem urza-

dzenia demonstracji.

Wiecujący jednak szybko zorientowali się w zamiarach przybyszów, których niemiłosiernie pobito. Na miejsce bójki przybyły liczne oddziały policji pieszej i konnej. W związku z tem aresztowano 5 członków ruchu narodo- radykalnego.



W związku z przebudową starego kościoła św. Trójcy w Bielsku, który obecnie służy jako kościół garnizonowy dla oddziałów wojska, stacjonujących w Bielsku i Białej, w ub. sobotę przybył do Bielska J. E. ks. biskup Gawlina, który w niedzielę dokonał konsekracji kościoła. Ilustracja nasza przedstawia moment powitania J. E. ks. biskupa Gawliny przez burmistrza m. Bielska p. Przybyłę (xx) na peronie dworca kolejowego. Z ramienia władz wojskowych powitał Dostojnego Gościa gen. Przeździecki (x).



Powozem, zaprzężonym w czwórkę siwych koni, odjeżdża J. E. ks. biskup Gawlina w towarzystwie gen. Przeździeckiego z przed dworca kolejowego w Bielsku.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Ołbrzymi proces komunistyczny w Sosnowcu

45 osób na ławie oskarżonych

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się zapowiedziany przez nas ołbrzymi proces komunistyczny przeciwko 45 oskarżonym. Przed godz. 9 zajęły na dziedzińcu sądowy dwa pełne auta więźniów, przewiezionych z katowickiego i mysłowickiego więzienia śledczego. Przy pełnym audytorium, mimo, że wpuszczano na salę jedynie osoby zainteresowane w procesie, oskarżeni zajęli miejsca na ławach, po uprzednim szczegółowym ich obwidowaniu.

Kolejno zasiadli: Tomasz Bando, lat 46 (Sosnowiec, Bukowa 5), Antoni Będkowski, lat 29 (Sosnowiec, Tylna 16), Bolesław Brzozowski, lat 29 (Sosnowiec, Dębowa 16), Jan Bugajczyk, lat 37 (Klimontów, Szosowa 31), Józef Ciszewski, lat 36 (Golonóg, Folwarcze 8), Jan Guda, lat 34 (Niwka, 1 Maja 54), Wincenty Dylewski, lat 36, mieszkaniec Jęzora, Basza Laja Giller, lat 25 (Warszawa, Nowolipki 46), Stanisław Gugala, lat 25 (Strzemieszyce, Łazienka 5), Zygmunt Jaśkowski, lat 31 (Dąbówka, Szosowa 6), Julian Kozioł, lat 26 (Sosnowiec, Zofii 10), Józef Kot, lat 43 (Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 31), Józef Kozibak, lat 33, pseud. „Hipolit” (Modrzejów, Henryka 13), Władysław Kuś, lat 34 (Zagórze, Miraszkowskich 84), Augustyn Kosiński, lat 30 (Dąbrowa Zeromskiego 26), Stefan Lis, lat 30, pseud. „Wojtek” (Grodziec, Narutowicza 34), Szymon Lustiger, lat 30, pseud. „Rudy” i Wincenty Makoś, lat 30 z Wojkowic Komorowych (Sobieskiego 209), Stanisław Malinowski, lat 29 (Dąbrowa, Narutowicza 33), Herszlik Miedwied, lat 24 (Strzemieszyce, Warszawska 49), Józef Miskiewicz, lat 36 (Sosnowiec, Barbary 18), Bronisław Mityl, lat 21 (Sosnowiec, Wapienna 6), Wincenty

Mózg, lat 31 (Sosnowiec, Piekarska 8), Stefan Nawrot, lat 36 (Sosnowiec, Walcownia 8), Stefan Opilka, lat 19 (Sosnowiec, Dębowa 40), Józef Popielec, bez stałego miejsca zamieszkania, lat 37, Leokadia Rachwańska, lat 34 (Dąbrowa, Batorego 38), Władysław Raus, lat 21 (Sosnowiec, Dębowa 1), Longin Rożek, lat 21 (Sosnowiec, Wapienna 5), Izrael Dawid Skórnicki, lat 21 (Sosnowiec, Głowackiego 10), Helena Skóra, lat 27 (Sosnowiec, Tylna 24), Izidor Smak, lat 45 (Sosnowiec, Ciepla 7), Bronisława Spierczyńska, lat 31 (Dąbrowa, Narutowicza 74), Władysław Stefanik, lat 26, Franciszek Stepien, lat 32 (Strzemieszyce, Nowa 5), Jan Stepień, lat 37 (Sosnowiec, Podjazdowa 2), Stanisław Śwerczyzna, lat 23 (Klimontów, Browarna 2), Edmund Szeller, lat 34 (Warszawa, Płocka 67), Jan Tomczyk, lat 31 (Sosnowiec, Wodna 5), Stanisław Trzaska, lat 31 (Sosnowiec, Podjazdowa 10), Stanisław Walkowicz, lat 37 (Sosnowiec, Zagórska 3), Czesław Wolczyński, lat 20 (Sosnowiec, Fel. Perla 3), Jan Kwiecień pseud. „Dab” i Piotr Szymański, lat 47, bez stałego miejsca zamieszkania oraz mieszkanka Wolbromia, 27-letnia Chaja Blima Zonnabend, ujeta niedawno listami gończymi.

Proces rozpoczął się od odebrania od oskarżonych rodowodów, przyczem okazało się, że wielu z oskarżonych było karanych kilkuletnim więzieniem za komunizm. Oskarżenia, jak wiadło pochodzi z różnych miejscowości Zagłębia oraz z Warszawy i zajmowali różne stanowiska w hierarchii partyjnej. Z zawodu są to przeważnie rzemieślnicy i robotnicy, nie brak też między nimi ludzi, posiadających średnie wykształcenie. Wśród oskarżonych na czoło inteligentów wybija się Basza-Laja Gillerówna, która była nauczycielką w Warszawie. Gillerówna odcierpiała już karę czteroletniego więzienia za wywrotową działalność. Charakterystycznym poza tem jest fakt, iż żaden z oskarżonych nie przynajmniej do wy-

znania katolickiego. Wszyscy podają się za bezwyznaniowych, względnie mariawitów.

W przerwie między ustaleniem nazwisk oskarżonych, a odczytaniem aktu oskarżenia wynikli na sali incydent, który niewątpliwie miał na celu wywołanie jakiejś demonstracji. Oskarżony Piotr Szymański wstał nagle z ławy oskarżonych i krzyknął „Precz z polcją i prowokatorami”. Okrzykowi temu zawtórowało kilka głosów z pośród oskarżonych, jak również z audytorium, wykrzykując „Cześć towarzysze”. Zamierzona demonstracja spaliła na panewce. Po upomnieniu przez przewodniczącego rozprawy wiceprezesa Sądowskiego, iż w razie usiłowania przeszkadzania w przebiegu sądowym, audytorium zostanie usunięte, na sali zapanał zupełny spokój.

Odczytano akt oskarżenia, poczem ze względu na wielką ilość świadków (około stu) świadkowie zostali podzieleni na grupy, które badane będą w ciągu tygodnia. Kilkadziesiąt stron zawierający akt oskarżenia omawia działalność poszczególnych oskarżonych, którzy jako funkcjonariusze komitetu, członkowie centralnego, komitetów okręgowych, dzielnicowych MOPR-u i komórek K. P. P. prowadzili na terenie Zagłębia akcję, mającą na celu obalenie obecnego ustroju w państwie. Działalność oskarżonych ujawniła się w ciągu ostatnich kilku lat w masowym kolportażu bibuły komunistycznej, demonstracjach, komunistycznych masówkach, zbieraniu składek na nie-dzynarodową organizację pomocy rewolucjonistom i t. p.

W pierwszym dniu rozprawy, po złożeniu oświadczenia przez oskarżonych, zeznał świadek Antoni Spychała. Spychała jest byłym komunistą. Przechodząc kolejno z działalności na terenie Zagłębia ogółu oskarżonych, świadek Spychała określił funkcję każdego z oskarżonych osobno. Zeznania jego trwały do późnego wieczora, na czem sąd przerwał rozprawę do wtorku, godz. 9-ej.

Włamanie do Urzędu Parafialnego w Kobiórze

W nocy na 26 bm. włamali się nieznani osobnicy do urzędu farnego w Kobiórze, w pow. Pszczyńskim, gdzie skradli klekch pozłacany wartości około 400 złotych, 4 habity franciszkańskie, 2 obrusy, 10 serwetek oraz inne przedmioty. Na szkodę służącej urzędu parafialnego, włamywacze skradli 2 płaszcze i 4 suknie. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 800 zł. Jak wynika ze sposobu włamania, chodzi w tym wypadku o zawodowych włamywaczy. Po dokonaniu kradzieży osobnicy oddali się w niewiadomym kierunku. (ok)

Wielka kradzież w Katowicach

Swego czasu donosiliśmy o wielkiej kradzieży szyn kolejki polowej na szkodę budowniczego p. Kutza. Skradziono wteń 135 szyn, wartości około 1000 zł., które znajdowały się w składnicy przyborów budowlanych w Katowicach, przy ul. Rymera. Sprawcy zajęli przed składnicę furmankę, którą odwieźli skradzione szyny.

W toku dochodzeń policyjnych zostały stwierdzone, że szyny te zostały sprzedane przez złodziei w Będzinie. Podczas rewizji odnaleziono wszystkie szyny w składzie starego żelaza niejakiego Józefa Welnera, w Będzinie, ul. Modrzejowska. Szyny te zostały natychmiast zwrócone poszkodowanemu budowniczemu p. Kutzowi. Obecnie policja śledzi za sprawcami tej kradzieży. (s)

Wtorek

29

Maja

1934

Dziś: Teodozji p.

Jutro: Ferdynanda kr.

Wschód słońca: g. 3 m. 46

Zachód: g. 20 m. 08

Długość dnia: g. 16 m. 22

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego II, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Zgorszenie publiczne”.
ŚRODA: g. 20 „Zgorszenie publiczne”.
PIĄTEK: g. 20 „Chcę mieć dziecko”.
SOBOTA: g. 15.30 „Królowa Śnieżka i 7 karłów”;
g. 20 „Chcę mieć dziecko”.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: „Królowa Śnieżka i 7 karłów” (dla dzieci).
PSZCZYNA: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko”.

TARN. GÓRY: wtorek: g. 20 „Chcę mieć dziecko”.
JAWORZNO: środa: g. 20 „Chcę mieć dziecko”.
RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę mieć dziecko”.

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Hrabina Monte Christo”.
Casino: „Sylvia Siedney Ulica”.
Colosseum: „Nowoczesny Robinson”.
Palace: „Adjutant Jego Wysokości”.
Rialto: „Tancerki z Buenos Aires”.
Union: „Droga na Wschód”.
KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia” i „Noc na froncie”.
Colosseum: „Wampir z Duesseldorfu” i „Maharadża Rampuru”.

SZOPIENICE. Helios: „Rat podłoków” i „Szyb L. 23”.
RYBNIK. Apollo: „Profesor w kabarecie”.
Palace: „Życie bez jutra”.

KINA W ZAGŁEBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skażona”.
Palace: „Arystokracja podziemi”.
Eden: „Złoty detektyw”.
BĘDZIN. Apollo: „Shaibona”.
Światowid: „L. 14 zatonie”.
Nowość: „Noćny lot”.
DĄBROWA. Ars: „Wielka grzeszka”.
ZAWIERCIE. Stella: „Płatynowa blondynka”.

RADJO.

WTOREK, 29 MAJA 1934 R.
Katowice. 7.00 „Kiedy rano wstają zorze”.
7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół jazzowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 14.53 Cudła Giełdy w Katowicach. 15.09 Płesń majowa. 15.20 Arje i pieśni. 15.40 Recital na altówce. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.35 Płyty. 17.30 Z cyklu „Polska Współczesna” p. t. „Praca nad odbudową Państwa Polskiego”. 18.25 Płyty. 18.50 Pogawędka Głoci Meli z dziećmi. 19.10 Gawęda wędkarska. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Róża Florydy” — operetka L. Falla. 23.05—23.30 Płyty.

— ZARZĄD SODALICJI PAŃ zawiadamia, że zbiórka członków na procesie Bożego Ciała 31 maja br. odbędzie się na placu dr. Rostka w Katowicach o godz. 9. Oznaki sodaliczne konieczne.

— POTURBOWANIE POLICJANTA. W dniu 27 bm. powstała większa awantura, na ulicy Mariackiej w Piekarach Śl. pomiędzy braćmi Nowakami, oraz niejakim Piotrem Siwym, zam. w Piekarach. Awanturę zamierzał zlikwidować posterunkowy policji, któremu jednak awanturnicy stawili czynny opór, przyczem poturbowali go. (b)

— CZYJE PIENIĄDZE? Niejaki Jan Rohot, zam. w Król. Hucie zgłosił na policji, że w czasie targu znalazł 300 zł. Poszkodowany przysłał się do odbioru zgubionych pieniędzy do komisariatu policji w Król. Hucie. (b)

Podwyżka inwalidzkich składek ubezpieczeniowych

Nowe rozporządzenie zmienia dotychczasowe klasy zarobkowe i podwyższa stawki składek

Rozporządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 26 kwietnia 1934 r. — Dz. U. Śl. Nr. 12, poz. 21 — uchylono począwszy od dnia 28 maja 1934 r. brzmienie §§ 1245

W klasie zarobkowej	Przy rocznym zarobku w gotówce od — do	Uścić należy Składkę tygodniową w wysokości	Przez wypłacanie znaczków ubezpieczeniowych w kolorze
I	do 660,— zł	0,40 zł	niebieskim
II	ponad 660,— zł do 960,— zł	0,90 zł	zielonym
III	960,— zł do 1.320,— zł	1,40 zł	czerwono-brązowym
IV	1.320,— zł do 1.620,— zł	1,90 zł	oliwkowym
V	1.620,— zł do 1.980,— zł	2,30 zł	szarobronzowym
VI	1.980,— zł do 2.340,— zł	2,80 zł	fioletowym
VII	2.340,— zł do 2.700,— zł	3,30 zł	żółto-chromowym
VIII	2.700,— zł	3,90 zł	czerwonym

Za wynagrodzenie roczne przyjmuje się w myśl postanowień § 1245 Ordynacji Ubezpieczeniowej:

Przy dziennej wypłacie 300-krotne wynagrodzenie dzienne;
przy tygodniowej wypłacie 52-krotne wynagrodzenie tygodniowe;
przy 14-dniowej wypłacie 26-krotne

wynagrodzenie 14-dniowe;
przy miesięcznej wypłacie 12-krotne wynagrodzenie miesięczne.

Osoby, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, otrzymujące wyłącznie wynagrodzenie w gotówce, zaliczyć należy do następujących klas zarobkowych:

Klasa zarobkowa	Przy dziennym wynagrodzeniu w gotówce bez utrzymania	Przy tygodniowym wynagrodzeniu w gotówce bez utrzymania	Przy miesięcznym wynagrodzeniu w gotówce bez utrzymania	Uścić należy składkę tygodn. w klasie	wartość
I	do 2,20 zł	do 12,69 zł	do 53,— zł	I	0,40 zł
II	od 2,21 zł do 3,20 zł	od 12,70 zł do 18,46 zł	od 55,01 zł do 80,— zł	II	0,90 zł
III	3,21 zł do 4,40 zł	18,47 zł do 25,38 zł	80,01 zł do 110,— zł	III	1,40 zł
IV	4,41 zł do 5,40 zł	25,39 zł do 31,15 zł	110,01 zł do 135,— zł	IV	1,90 zł
V	5,41 zł do 6,60 zł	31,16 zł do 38,08 zł	135,01 zł do 165,— zł	V	2,30 zł
VI	6,61 zł do 7,80 zł	38,09 zł do 45,00 zł	165,01 zł do 195,— zł	VI	2,80 zł
VII	7,81 zł do 9,00 zł	45,01 zł do 51,93 zł	195,01 zł do 225,— zł	VII	3,30 zł
VIII	ponad 9,00 zł	ponad 51,93 zł	ponad 225,— zł	VIII	3,90 zł

Do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, należy prócz płacy w gotówce, także udział w zyskach, wynagrodzenie w naturze i wszelkie inne wynagrodzenia, które ubezpieczony otrzymuje na podstawie przepisów prawnych, umowy, lub obok niej.

Stawki zarobków, podane w powyższych tabelach, odnoszą się tylko do tych pracowników, którzy pobierają wynagrodzenie wyłącznie w gotówce. Jeśli chodzi o służbę domową oraz pracowników rolnych i leśnych, którzy oprócz wynagrodzenia w gotówce otrzymują jeszcze wynagrodzenie w naturze, jak n. p. w żywności, mieszkanie i in., to do zarobku w gotówce trzeba jeszcze doliczyć wartość wynagrodzenia w naturze. Wartość różnych rodzajów wynagrodzenia w naturze została swego czasu ustalona przez Zakład Ubezpieczeń. Ponieważ najczęściej wynagrodzenie to obejmuje całodziennę utrzymywanie i woine mieszkanie, przeto podajemy ustaloną przez Zakład Ubezpieczeń wartość tego rodzaju wynagrodzenia: — dla żeńskiej służby domo-

wej wynosi ona 33 zł. miesięcznie (względnie 1,10 zł. dziennie), dla męskiej służby domowej 42 zł. miesięcznie (1,40 zł. dziennie).

Za podstawę wymiaru składek tygodniowych przyjąć zatem należy zawsze łączną wysokość wynagrodzeń w gotówce i w naturze. W razie wstąpienia pracownika lub wystąpienia z pracy w ciągu tygodnia składkowego za podstawę wymiaru składki tygodniowej przyjąć należy każdorazowo wysokość rzeczywistego wynagrodzenia brutto bądź to tygodniowego, 14-dniowego lub miesięcznego, bez względu na ilość przepracowanych dniów.

Począwszy od dnia 28-go maja 1934 r. powinni wszyscy pracodawcy, którzy zatrudniają pracowników fizycznych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, opłacać składki ubezpieczeniowe w wysokości wyżej ustalonej.

Składki tygodniowe uścić należy regularnie przy wypłacie wynagrodzenia. Za punktualne i regularne uiszczenie prze-

pisanych składek odpowiada w myśl §§ 1426 i 1428 pracodawca, który pracownikowi przy wypłacie wynagrodzenia potrącić może najwyżej połowę wartości składek. Za niewypłacenie przepisanych znaczków w terminie przepisany pracodawca podlega karze grzywny do wysokości 375,— zł. (§ 1488 Ord. Ubezp.)

W związku z nowym rozporządzeniem zmieniają się również wszystkie znaczki ubezpieczeniowe; nowa seria znaczków zastąpi wszystkie znaczki dotychczasowe. Nowe znaczki ubezpieczeniowe przedstawiać się będą następująco: znaczki klasy I po 0,40 zł. w kolorze niebieskim; klasy II po 0,90 zł. w kolorze zielonym; klasy III po 1,40 zł. w kolorze czerwono-brązowym; klasy IV po 1,90 zł. w kolorze oliwkowym; klasy V po 2,30 zł. w kolorze szarobronzowym; klasy VI po 2,80 zł. w kolorze fioletowym; klasy VII po 3,30 zł. w kolorze żółto-chromowym; klasy VIII po 3,90 zł. w kolorze czerwonym.

Zakład Ubezpieczeń komunikuje, że narazie dysponuje tylko małą ilością znaczków i to tylko znaczków jednogodniowych różniących się od znaczków dotychczasowych kolorem i ceną sprzedażną.

Urzędy pocztowe jak i Kasa Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie sprzedawać będą jeszcze dotychczasowe znaczki w klasie I—VI tylko do dnia 30 czerwca 1934 r.

Po tym terminie zaś znaczki dotychczasowe klasy I—VI będą wycofane z obiegu.

Nowe rozporządzenie wprowadza podwyżkę składek ubezpieczeniowych na wypadek inwalidztwa drogą nowego podziału na osiem klas, zamiast dotychczasowych sześciu oraz zwyczajem zwiększeniem stawek. Wystarczy porównać dawną tabelę i nową. Podwyżka zaczyna się od klasy drugiej (wysokość zarobków, od których obowiązują dane stawki nie ulega zmianie) w pierwszych sześciu klasach nowej tabeli i tutaj wynosi ona 10 gr. tygodniowo, tak samo jak w klasie trzeciej; w klasie czwartej i piątej mamy już podwyżkę o 20 gr. tygodniowo, w klasie szóstej zaś 30 gr. tygodniowo. Dotychczas wszyscy pracownicy fizyczni, zarabiający dziennie więcej niż 6,60 zł. lub tygodniowo więcej niż 38,08 zł. lub wreszcie miesięcznie więcej aniżeli 165 złotych, zaliczali się do jednej klasy zarobkowej (szóstej) i składka tygodniowa od ich zarobków wynosiła 2,50 zł. Obecnie dwie nowe klasy, wyszczególnione w podanych powyżej tabelach wprowadzają nowy podział tych zarobków i odpowiadają wyższe stawki.

Celowość nowej podwyżki składek ubezpieczeniowych na wypadek inwalidztwa w okresie kryzysu jest całkiem niezrozumiała.

Wyniki wyborów do samorządów w Zagłębiu

70 do 80 procent głosujących

Według ostatecznych obliczeń w głosowaniu do samorządów w Zagłębiu wzięło udział około 70 do 80 proc. wyborców, uprawnionych do głosowania. Wszędzie oczywiście „zwyciężyła” sanacja, co było zresztą z góry wiadome.

Listy opozycyjne zostały w szeregu okręgów albo zupełnie nieuwzględnione, lub też uwzględniono kandydatów na tych listach. Gdzie pozostały tylko listy BB. głosowanie odbyło się, ponieważ na listach figurowało więcej kandydatów aniżeli dany okrąg wybierał radnych. A żaden z kandydatów sanacyjnych nie chciał ustąpić, gorzej nawet, bo przeliczyli, że się orą wzajemnie w obietnicach, druk, na własny koszt kartki z własnymi nazwiskami i angażując płatnych z własnej kieszeni ludzi do agitacji. Niezależnie od tego „pracowały” płatne bojówki BB. W okręgach, tylko z listami BB. głosowało około 25 proc. wyborców, część z nich przytem oddawała głosy na uwzględnione listy. Kandydaci z BB. angażując ludzi, płacili po 2 gr. od kolportowanej kartki. Byli tacy co płacili po 3 i 4 grosze, a przytem dawali wodkę i kiełbasę.

Według ostatecznych danych wyniki wyborów do rad miejskich w Zagłębiu przedstawia się następująco:

W Sosnowcu lista BB. na 48 mandatów zdobyła 24, PPS. — 9, Jednolity Front — 4, Zjednoczenie Gospodarcze — 1 i Żydzi — 10. W Będzinie na 40 radnych, BB. zdobyła — 18, PPS. — 4, Jednolity Front — 3, Żydzi 15. W Dąbrowie na 32 mandaty, na BB przypada — 19, PPS. — 8, Obóz Narodowy — 2, Jednolity Front — 2 i Żydzi — 1 mandat. W Czeladzi na 24 mandaty, BB. ma 20, Jednolity Front — 3 i Obóz Narodowy — 1. W trzech okręgach uwzględniono wszystkie listy, prócz B. B.

W Sosnowcu do rady miejskiej weszli pp.: Stefan Nowocień, Tomasz Toba, R. Ufel, Stanisław Szlę, A. Barański, Zdz. Szpinster, Maks. Kopiczyński, Stan. Kozakiewicz, St. Oiersz, St. Gorzula, St. Bajelmacher, Franc. Hamankiewicz, Salomon Leizerowicz, M. Lubelski, Jakób Kromolowski, Lewek Szwajcer, Józef Sznajder, Aron Zylberszlag, Józef Wacław Wojtyra, Bronisław Majerczyk, Zygmunt Kalinowski, Józef Kurbiel, Michał Kwietniewski, Jan Konieczko, Stypa, Machura, Kubis. Inne nazwiska jeszcze nie są ustalone.

W Będzinie radę tworzą pp.: Wojciech Błaż, Eug. Ney, Stan. Kowacki, Stan. Morys, Stan. Wojanicki, Kacper Cienala, Wład. Miazek, Kazimierz Laskowski, Kazimierz Wacławik, Andrzej Pasek, Józef Denarowicz, Antoni Sobiełga, Z. Nowara, Teofil Goc, Gabriela Korzeniowska, Kazimierz Szkutnik, Paweł Wocika, Jan Wójcik, Marja Kosibowiczowa, Lud-

wik Stróżyk, Jan Kubiński. Brak jest nazwisk z jednego okręgu.

W Dąbrowie skład rady jest następujący: pp. dr. Piwowar, Jan Stary, Wacław Suwała, Abram Najfeld, Teofil Trzemiński, dyr. Wierzbicki, inż. Paszkowski, Antoni Zięba, W. Koralewski, Lubowiecki, Wł. Zych, Roman Lewicki, A. Wilk, Kicki Roman, Kubik, Wojciech Lis, Z. Berbecka, Włodarkiewicz, mec. Lisiewicz, inż. Berbecki, Bergier, P. Oraczewski, A. Konarski, Józef Warchol, Błażej Waloch, R. Cupiał, K. Kłębek, Cupiał i Jura. Brak nazwisk z jednego okręgu.

W Czeladzi do rady weszli pp.: sędzia Herman, Stan. Walo, Wojciech Szczęśniak, Feliks Horzelski, Ludwik Gruszka, Czesław Wadowski, Józef Przybylski, inż. R. Mazur, St. Wojanicki, Jan Musiał, B. Domagalik, Ed. Balański, G. Sadowski, St. Wacławek, Jan Zadrozny, Jan Wiczeorek, A. Kubiński, Zajdlie H. Kutowa, St. Wolf, Szcz. Sznajder, T. Pierling.

W Będzinie głosowali również wojskowi, którzy wysunęli swojego kandydata, w osobie p. Korzeniowskiej. Otrzymała ona 448 głosów i została wybrana radną.

Kradzież kabla przy pomocy dynamitu

W dniu dzisiejszym odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie rozprawa przeciw Ignacemu Lubeciemu oraz Reinhardowi Gydze, zam. w Lipinach, którzy w nocy na 30 marca br. w Nowym Bytomiu przy pomocy materiałów wybuchowych uszkodzili przewody elektryczne, należące do Śl. Zakł. Elektrycznych. Wspólnie z nimi na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze trzech dalszych osobników, którzy zakupili od oskarżonych skradzione przez nich kable elektryczne. (b)

Dziwna historia z samochodami przemysłników

Trzeci dzień rozpraw szajki Manjura

W ub. poniedziałek Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę szajki przemysłniczej Franciszka Manjura z Katowic. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków, w tem w przeważnej czę-

ści świadków odwoławczych. Przemysłnikom w pierwszym rzędzie zależy na wydostaniu skontiskowanych przez straż graniczną samochodów oraz pieniędzy. Obecnie zgłaszają się osoby postronne i twierdzą, że samochody są

ich własnością, przyczem niewiedzieli oni, że Manjura używa ich do celów przemysłniczych.

M. in. niejaki Rapsztein twierdził jako świadek, że samochód, zajęty przez straż graniczną, został mu skradziony przez niejakiego Ziaję, który stał bez jego wiedzy na usługach szajki Manjura. Poza tem straż graniczna skonfiskowała w skrócie przy jednym z samochodów, którym jeździł Sosna, 2.000 zł. Obecnie zgłosił się w sądzie niejaki Waja, restaurator, który twierdzi, że pieniądze te są jego własnością, gdyż polecił Frankowi sumę tę przemieścić z Niemiec do Polski. Kwotę tę pożyczyl on swego czasu swemu bratu, zamieszkałemu na Śląsku Opolskim i obecnie miał ją otrzymać zpowrotem.

W ostatnim naszym sprawozdaniu zakradł się pewien błąd. A mianowicie na usługach tej szajki stali urzędnicy celni: Głównia i dozorca celny Makula, a nie, jak poprzednio podawaliśmy, urzędnicy straży granicznej. W dalszym ciągu rozprawy odczytano po sprzeciwie obrońców wszystkie „grypsy”, które Manjura i inni oskarżeni przemycali z więzienia do swych wspólników, znajdujących się na wolności. „Grypsy” te wywołały wielką sensację. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 9. (s)

Oszuści przed sądem

♦ ♦ Z sali sądowej w Król. Hucie ♦ ♦

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Król. Hucie zasiadł w ub. poniedziałek niejaki Franciszek Cyrus, zam. w Siemianowicach, oskarżony o oszustwo na szkodę niejakiej Jadwigi Grolikowej w Król. Hucie. Według aktu oskarżenia oskarżony przybył w czasie od 3 do 17 lutego br. do mieszkania Gr., której oświadczył, że przebywał wspólnie z jej synem, Wiktozem, w zakładzie wychowawczym w Cerekwicy, który go prosił, by napisał odpowiednią prośbę do zakładu w celu przedwczesnego zwolnienia go z zakładu. Grolikowa dała wiarę opowiadaniu Cyrusa i poleciła napisać odpowiednią prośbę. Na pokrycie kosztów, związanych z tą manipulacją, Cyrus pobrał sumę 290,80 zł. Pomimo upływu dłuższego czasu, Cyrus nie poczynił żadnych starań w kierunku zwolnienia jej syna, a uzyskane pieniądze zużył na hulanki. Sąd zasądził oskarżonego Cyrusa na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

W drugiej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych bezrobotny Jan Biegiesz, zam. w Król. Hucie, któremu akt oskarżenia zarzuca sfałszowanie dokumentu. Oskarżony udał się mianowicie w dniu 27 lutego do Urzędu Pośr. Pracy w Król. Hucie, gdzie otrzymał tytułem należącego mu się wsparcia bon na sumę 3 zł. Otrzymał bon oskarżony przepisał na 8 zł., poczem zamierzał go zrealizować

w kasie Urzędu Pośr. Pracy. Ponieważ jednak kwit był bardzo nieudatnie podrobiony, kasjer spostrzegł się na tem. Sąd zasądził oskarżonego na 1 miesiąc aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Paweł Himmel, zam. w Świętochłowicach, zasiadł na ławie oskarżonych za to, że dopuścił się oszustwa na szkodę Anny Sowy, zam. w Lipinach oraz Klary Zielińskiej z Świętochłowic. Oskarżony przybył mianowicie do poszkodowanych, przedstawiając się jako kolporter wydawnictwa „Tempo Dnia” i pobrał większą sumę jako prenumeratę. Pomimo upływu kilku miesięcy oskarżony gazet jednakże nie dostarczał, pobrane zaś pieniądze zużył na własne cele. Sąd uznał go winnym i zasądził na 3 tygodnie aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

W stanie silnie „zagazowanym” zasiadł na ławie oskarżonych „biedaszybowiec” Augustyn Kurzeja, zam. w Świętochłowicach, oskarżony o kradzież drzewa. Na zapytanie sądu oskarżony odpowiedział podniesionym głosem, że co sad postanowił oskarżonego z miejsca zamknąć w areszcie na przeciąg trzech dni. Oskarżony zdenerwował się wskutek tego i obraził słownie sąd. Kurzeja którego sprawę odroczone, będzie miał poatem w krótkim czasie drugą sprawę za obrazę sądu. (b)

Echa katastrofy górniczej pod Sosnowcem

Kolumna ratunkowa górników z kop. „Niwka” od soboty pracowała bez przerwy nad wydobyciem dwóch zasypanych w „bieda szybie” pod Sosnowcem, bezrobotnych górników Dominika Jarząbka i Franciszka Wójcika, o czem obszernie pisaliśmy.

Kolumna ratunkowa dopiero w poniedziałek rano zdołała dotrzeć do zasypanych i wydobyla na powierzchnię dwa trupy. Na miejscu katastrofy zebrali się ogromne tłumy ludzi, oraz rodzina tragicznie zmarłych.

Strajk na kopalni „Lipno” trwa

Strajk na kop. „Lipno” w Łagiszy trwa bez przerwy. We wtorek odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy.

Złote gody w Czeladzi

W ub. niedzielę w kościele parafialnym w Czeladzi odbyła się rzadka uroczystość złotych godów małżeńskich, których szczęśliwie doczekali małżonkowie Tomaszowie Kocotowie. Sędziwi jubiliści w otoczeniu rodziny byli na Mszy św., odprawionej na Ich intencję.

Do życzeń ogólnych, składanych Jubilatowi, przylacza się również nasza redakcja.

Pracownicy państwowi i samorządowi

obradują nad swem położeniem

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach walny zjazd delegatów Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego przy licznych udziałach delegatów i gości oraz reprezentantów pokrewnych organizacji. Zjazd zagał prezes Związku p. Świerczyna, przewodniczył obradom radca Hauke. Referat na temat „Rola urzędnika państwowego a życie gospodarcze w Państwie” wygłosił dr. Wierzbiański, nacz. wydziału personalnego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Po obszernych sprawozdaniach zarządu dokonano wyboru nowych władz Związku.

Następnie uchwalono szereg wniosków i rezolucji, nadesłanych z poszczególnych kół, a dotyczących tytułów urzędniczych II i III kategorii, wynagrodzeń za pracę poza-urzędową, zaliczenia 20 proc. dodatku Śląskiego do emerytury i przyznania tego dodatku wszystkim pracownikom bez względu na pobierany dodatek wyrównawczy oraz przyznania tego dodatku dla wszystkich miejscowości Śląska, o niedopuszczenie do zmiany ustawy emerytalnej i ustawy o zaopatrzeniu funkcjonariuszów Śląskich, w sprawie doświadczeń i pomocy lekarskiej, ulg w przejazdach kolejną itd.

Samorządowcy obradują

Tegoż dnia odbył się w Mikołowie VIII walny zjazd pracowników samorządowych Województwa Śląskiego. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem. Przewodniczył obradom delegat Związku Pracowników Samorządowych w Warszawie dr. Orlański. Przemówienia po-

witalne wygłosili: radca dr. Kaczmarek w imieniu marszałka Wolnego, radca Robinson, oraz burmistrz Koj. Następnie prezes Związku p. Swoboda złożył sprawozdanie z działalności zarządu, poczem

po dyskusji uchwalono zarządowi absolutum i dokonano wyboru nowego zarządu ponownie z prezesem Swobodą na czele. Poatem zjazd uchwalił szereg rezolucji.

Z posiedzenia Śl. Rady Wojewódzkiej

Na kolonie letnie wyjeżdża 47.000 dzieci

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu poniedziałkowym przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności Fund. Melioracyjnego za rok 1933-34, następnie uchwaliła rozdział kredytów dla 31 gmin na remont i budowę szkół powszechnych. Następnie Rada zaakceptowała plan wystąpienia w bież. roku dzieci bezrobotnych w liczbie 47.000 na kolonie letnie, analogicznie jak w latach ubie-

głych, przynajmniej na ten cel odpowiednie fundusze. W celu zatrudnienia młodzieży, zorganizowanej w Ochotniczych Druż. Robotniczych, Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła odpowiednie kwoty na zakupienie materiałów, narządzi i na dozór przy robotach. Poatem Rada Woj. zatwierdziła szereg odwołań w sprawach podatków komunalnych oraz zatwierdziła kilka statutów gminnych.

Wykrycie prywatnej „mennicy” w Rybniku

Matka w areszcie — syn zbiegł z celi aresztu

Dn. 26 bm. w południe zatrzymano na targowisku w Rybniku wdowę Zofię Karwotową z Paruszowca w chwili, gdy zamierzała puzzać w obieg fałszywą 5-złotówkę. W czasie niezwłocznie przeprowadzonej rewizji znaleziono u K. m. in. 4 formy cementowe, plink i stop do wyrabiania monet.

W toku dochodzeń ustalono, iż podrabialem 50 groszów i 5 złotych trudnił się syn Karwotowej, 21-letni murarz Henryk K.

Dowody rzeczowe zajęto, a Karwotową i syna odestawiono do aresztu w Rybniku. W czasie przesłuchiwania Karwot zeznał, iż, odsiadując swego czasu jakąś karę w więzieniu, zapoznał się z pewnym fałszerzem pieniędzy, który wtałmniczył go w sposób „fabrykowania” monet. Poatem dużo wskazówek o sobie wyrabiania monet zdobył z artykułów krakowskiego „Tajnego Detektywa”.

Jak nas informują, osadzony w areszcie

Karwot w nocy na poniedziałek zbiegł w tajemniczy sposób z aresztu w niewiadomym kierunku.

K. oderwał od pryczy w celi nogę, przy pomocy której wyrwał w oknie sztaby żelazne i w ten sposób dostał się na wolność. Rybopis zbiega: wzrost 161 cm., włosy ciemno blond, twarz podłużna, nos duży i szeroki, czoło wysokie, oczy ciemne i zęby zdrowe. K. nosił granatowe ubranie.

NARZECZONA SKAZAŃCA

122)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce wybrał się wraz z swym przyjacielem, Wiktorem Delaborde, nad rzekę Ticinello, w której łożysku odkrył ogromne skarby Greka, nazwiskiem Aba Koronos. Pewnej nocy przyjaciele zostali napadnięci przez okradzionych drabów Luigi i Pietro. Wiktor padł przeszyty kłutą, a Marceli rzucił się z szablą na napastników.

Marceli nacierał tak szybko i zręcznie na Pietra i Luigię, że zaledwie zdążyli się obronić i odeprzeć ciosy muszkietami. Pietro ranił w ramię cofnął się, ale w tej samej chwili Luigi podniósł swój muskiet i kolbą uderzył w głowę Marceliego tak silnie, że ten się zachwiał.

Widząc to Pietro, którego ból doprowadził do wściekłości, przyskoczył także i zadał Marceliemu nowy cios muskietem, wydając przekleństwo.

— Śmierć tobie, przeklęty psie! — krzyczał. — Masz za ranę, którąś mi zadał.

— Ma dosyć! — rzekł Luigi, widząc, że Marceli leżał na ziemi obok swego kolegi, nie poruszając się. — Oba mają dosyć! Już po nich!

— Nie żyją? Oba nie żyją? Chodź prędko, żeby nas nikt przy nich nie zastał! — rzekł Pietro stłumionym głosem.

Poszedł naprzód ku drzwiom drewnianej budy.

Luigi pospieszył za nim.

Marceli i muskietier leżeli nieruchomi w trawie.

Dwaj robotnicy weszli do drewnianego budynku, w którym znajdowało się złoto. Pietro przy pomocy krzemienia, stali i hubki zapalił światło i obaj zaczęli szukać skarbu Greka.

Znaleźli wkrótce miejsce, w którym Marceli zakopał worek w ziemi i wspólnymi siłami udało im się wydobyć go.

Luigi zbliżył się ze światłem, Pietro otworzył worek.

Oczy ich olśnił blask złota.

Dopieki celu. Oczy ich świeciły chciwością; odurzeni byli ogromem zdobytego bogactwa.

Okropny był widok ich twarzy i postaci oświeconych migocącym światłem. Przed sobą mieli złoto. Zanurzali w niem ręce.

— Podzielmy się! — zawołał Pietro.

— Eh! Czyż myślisz, że pragnę zabrać wszystko! — odparł Luigi sztydliwie. — Podzielmy się natychmiast.

— Nie tutaj, czy oszalełeś? Musimy uciekać ze skarbem w miejsce bezpieczne! — rzekł Pietro.

— Jakże weźmiemy worek? Jest za ciężki, zarzucił Luigi.

— Musimy go stąd zabrać! Włożymy go na mojego konia i pojedziemy w góry. Tam bezpiecznie możemy się podzielić.

Luigi przystał na propozycję kolegi. Wyszli i przyprowadzili konia. Powrozów znalazło się dosyć, związali więc silnie worek i włożyli go na konia Pietra, który był nieco silniejszy, niż koń Luigię.

Nie było to łatwym zadaniem przywiązać worek powrozami na konia, ale zrobili to nareszcie. Skarb był w ich mocy. O dwóch leżących nieruchomo nie troszczyli się wcale. Prowadząc konie, znikli w cieniu nocy ze swym łupem.

Głęboka cisza zapanowała dokoła. Wiatr tylko poruszał zlekką drzewami i krzakami rosnącymi w bliskości budy.

Światło, pozostawione przez zbójców, paliło się w budzie, a blask jego padał przez otwarte drzwi na zewnątrz. W części mieszkającej przez dwóch przyjaciół, był wielki nieporządek. Ziemia odkopana świadczyła o wizycie łotrów.

Księżyc zasłonił się gęstymi chmurami jakby nie chciał być świadkiem czynu spełnionego nad Ticinello.

Wtem ciemna postać zbliżyła się do dwóch młodzieńców, leżących na ziemi... Zdawało się... że wyszła z cienia krzaków. Było to toż same zjawisko, które Pietro i Luigi poprzedniej nocy spostrzegli, to samo, które ukazywało się w zakładzie galerniczym, które w Bastylji nazywano miejscowym widmem. Skądże się wzięło tu nad Ticinello przed drewnianą budą, w pobliżu której leżeli bezwładnie Marceli Sarbonne i Wiktor Delaborde?

Tak, było to widmo Bastylji! Niepewne światło z drewnianego budynku padło na jego czarną, wysoką postać. Ta sama czarna, powłóczysta suknia obejmowała wysmukłą, dumną postać. Ta sama biała zasłona, którą niekiedy zastępowała czarna, okrywała głowę i powiewała kołysana wiatrem. Była to ta sama postać, o której

kała i była gotowa nieść mu pomoc.

Nagle światło w budynku drewnianym wypaliwszy się, zgąsło.

Głęboka ciemność objęła dwu nieruchomo leżących młodzieńców i postać klęczącą przy Marcelim. Łzy płynęły jej z oczu.

Zdawało się, że cień kochającej, spłakanej matki klęczy przy synu, pragnąc wydrzeć go z objęć śmierci...

Niecała jeszcze nadzieja ocalenia Marceliego była straconą, dopóki czuwała nad nim ta tajemnicza istota, która tyle razy śpieszyła doń z przestroga i ratunkiem w chwilach największego niebezpieczeństwa. Oddychał on jeszcze, jakkolwiek cicho i słabo. Jeszcze było można jego przynajmniej utrzymać przy życiu, którego słaba isierka w nim płonęła.

A gdyby został przy życiu, to strata, jaką poniósł, była bardzo małą w stosunku do niezmiernych bogactw, ja-

dla mnie straconym! Oto jestem sam! Bo czyż mam dokoła siebie choć jednego człowieka, któryby mnie kochał? Czy mam w bliskości mego tronu chociaż jedną istotę, któraby mi wynagrodzić mogła to, co straciłem! Wszyscy się tutaj oglądają tylko za moją łaską, dążą jedynie do zubożenia się, wszyscy mają cel tylko jeden, napełnić kieszenie! Korzą się w prochu przedemną, udają przywiązanie i wierność, ale wszyscy należą do tego wyrodnego rodzaju dworaków, niema pomiędzy nimi nikogo, kto by był podobny do ciebie Serafino! Ale aniołów niema na naszym niedoskonałym świecie i dlatego niebo mi cię zabrało.

Król zamilkł. Melancholijne jego usposobienie było łatwe do wytłumaczenia.

Szmer jakiś zbudził go z zadumy; marszałek Richelieu wprowadził księcia Choiseul.

— Kazałem cię zawezwać, książę, — rzekł król do Choiseula — ażeby się od ciebie dowiedzieć tego, o co wczoraj nie chciałem się pytać w Trianon. Mówiłeś z panią margrabiną i księżną Roubimont o pewnej osobie, której nazwisko jest Marceli Sarbonne. Sądzę, że się nie mylił.

— Była mowa o młodym Marcelim Sarbonne, najjaśniejszy panie i zdaniem tych dam, twierdzenie, jakoby ten młodzieniec już nie żył, nie jest prawdziwe.

— Jak to mam rozumieć, książę?

— Wicehrabia Marillac z polecenia księcia Beaufort, któremu, jak wiadomo waszej królewskiej mości, wiele na tem zależy, udawał się do Tulonu.

— Książę Beaufort miał przeze mnie poleconem dowiedzieć się o losie Marceliego Sarbonne.

— I uczynił to, najjaśniejszy panie! Księżna Roubimont utrzymuje, że Marceli Sarbonne żyje.

— Cóż za wiadomość! Marceli Sarbonne żyje! zawołał król wzruszony. — Gdzież jest, gdzie przebywa?

— Niestety, najjaśniejszy panie, nie mogę dać o tem żadnej wiadomości.

— Więc te panie będą wiedziały?

— I one nie wiedzą, najjaśniejszy panie.

— A jednakże muszę się o tem dowiedzieć, książę! Jeżeli Marceli Sarbonne żyje, muszę go widzieć i mieć na swoim dworze! — zawołał król z niezwykłą żywością.

Choiseul wiedział, że szło tu ojcowi o zobaczenie syna, rozumiał zatem niezwykle ożywienie króla.

Kilkakrotnie dochodziła mu wiadomość, że Marceli Sarbonne nie żyje! — mówił król dalej. — Kilkakrotnie słyszałem o nim najdziwniejsze wieści, które mnie przejmowały do głębi, lecz dotychczas jednak wszystko to się nie sprawdziło, więc i w dzisiejszą wiadomość, jakkolwiek radosną dla mnie, uwierzę wtedy, gdy Marceliego Sarbonne rzeczywiście zobaczę! Widzisz, książę z tego, com powiedział, jak wielce mi zależy na spełnieniu tego życzenia! Przysięgam na koronę, że najwyższą łaską nagrodzę tego, kto to moje życzenie spełnił zdoła.

Jestem pewny, najjaśniejszy panie, że życzenie to da się spełnić, ale tylko w takim razie, jeżeli książę Beaufort nie stanie temu na przeszkodzie! — powążył się rzec Choiseul, pomimo obecności marszałka Richelieu, o którym wiedział, że trzyma stronę Beauforta.

— Książę Beaufort! — rzekł król. — Temu nie wierzę! Nie wierzę także, żeby się spełniło to, co mi mówisz, panie Choiseul! Uwierzę dopiero, gdy zobaczę Marceliego Sarbonne.

(Ciąg dalszy nastąpi).



— Ma dosyć! — rzekł Luigi...

rej w Bastylji mówiono, że jest duchem pani Richemont, małżonki dawnego komendanta.

Jakim sposobem jednak widmo to dostało się do zakładu galerniczego, i jakim sposobem dostało się tutaj?

Wiatr uniósł nieco zasłony... Błada, zbolęła twarz kobieca ukazała się na chwilę w niepewnym blasku światła... Za chwilę zasłona zapadła znowu! Nie było to widmo, była to istota z ciała i krwi, zbliżająca się do dwu leżących martwo młodzieńców. Była to kobieta! Kim jednak była? Jak się nazywała? Co ją sprowadziło na brzeg rzeki pod Pawją?

Nocne zjawisko przybliżyło się najpierw do Wiktora Delaborde. Uklękło, podniosło łagodnie głowę muskietiera, popatrzyło na jego ranę, słuchało, czy oddychał jeszcze.

Potem postać smutnie wstrząsnęła głową, muskietier nie oddychał! Wyzionął ducha! Nie żył!

Biedny Wiktor! Biedna Róża! Nieustraszony, waleczny muskietier padł ofiarą chciwości, ofiarą nędznych skrytobójców, przypłacił życiem skarb Greka! Skarb ten wiele już ofiar pociągnął za sobą! Czy nie z jego powodu Aba Koronos nędznie skończył życie w Bastylji? Czyż nurek nie przypłacił życiem chęci znalezienia go? Wszystko, co z tym skarbem miało styczność, narażone było na zgubę.

Teraz czarna postać klęczała nad zwłokami nowej ofiary.

Po chwili wstała i z ruchami świadczącymi o boleści zbliżyła się do Marceliego Sarbonne! I on także leżał jak martwy! Czyżby więc i on także miał paść ofiarą chciwości.

Czarna postać pochyliła się nad nim... wpatrywała się... odgarnęła włosy z jego bladej twarzy... Nie poruszał się, nie czuł ręki, która go doty-

kie jeszcze w łożysku rzeki... zakopane...

XCI. NOWY KSIĄŻĘ

Wrażenie, jakie wywarły na króla przedmioty, znajdujące się w skrzynce, którą Choiseul przywiózł z zakonu Sarbonne, było trwałe i głębokie.

Oddawna już król tak się nie usuwał od wyrafinowanych rozrywek dworskiego życia, jak w tych dniach, poświęconych wspomnieniom.

Leżały przed nim pamiątki dawno ubiegłych, ale niezapomnianych dni! Leżały zwiędłe, wyblądłe kwiaty, które niegdyś zrywał wraz z Serafiną... a ona sama, wówczas nadobny kwiatek, jak one zwiędła, wybladła, umarła!

— Nie ujrę cię już więcej! — mówił Ludwik zcichła, patrząc na te pamiątki. — Nie mogę nagrodzić ci złego, którem uczyniłem w chwili zapomnienia, czysta, nieszczęśliwa istota! Wydarłem ci twą niewinność, twoje szczęście... Byłem tak lekkomyślny i nierozważny, że w wirze rozkoszy opuściłem cię, zapominałem!... Oto mam przed tobą ten pierścinek, który w błogosławionej chwili włożyłem na twój palec... Na tym papierze drżącą ręką napisałaś: „Wszystko minęło... wszystko złamane... Boże zlituj się nademną!” i łzy twoje padły na pismo, położyły przez czas tak długi!... Dajęś zakładowi mojej miłości życie, ale niebo odmówiło mi łaski naprawienia względem twego dziecka krzywdy, którą tobie wyrządziłem... Nie ujrzałem więcej naszego syna! Nie było mi danem przycisnąć go więcej do mego serca, powiedzieć mu: „Jesteś moim synem, wynagrodzę cię za wszystkie twe cierpienia! Pozostaniesz przy mnie, będziesz moją pociechą, będziesz żywym wspomnieniem niezapomnianej. Jest to kara Boża, że i ty jesteś

Narodowy socjalizm — nowy islam

Hitleryzm srywa z chrześcijaństwem

Z Berlina donoszą:

W miejscowości oldenburskiej Altenesch odbył się manifestacyjny obchód 700-letniej rocznicy „buntu chłopskiego” przeciwko ówczesnemu biskupowi Bremy Gerchardowi w roku 1234.

W przemówieniu wygłoszonym na tej uroczystości przywódca niemieckiego stanu chłopskiego minister Darre zaatakował w niezwykle ostrej formie Kościół Katolicki, utrzymując, iż księżęta Kościoła łączyli egoistycznie religię z własnymi interesami politycznymi. Klęska chłopów dolno-saskich w bitwie pod Stedingen, gdzie powstańcy byli zdziśiatkowani, dowodzi, zdaniem ministra, jak słusznym jest dziś żądanie narodowych socjalistów, aby przedstawiciele Kościoła trzymali się zdaleka od polityki, przytem, oświadczył dalej minister: obojętnym jest, czy przeciwnicy chłopów byli księżętami Kościoła, czy też udziałem władzami świeckimi, gdyż jedni i drudzy wyzyskiwali stale swoje stanowisko dla ugruntowania własnej egzystencji na barkach wolnych chłopów niemieckich. Minister Darre zwrócił się następnie przeciwko kołom monarchistycznym w Niemczech, ostrzegając je przed próbą wciągnięcia mas chłopskich do propagandy na rzecz monarchii.

„My chłopcy niemieccy — zakończył Darre — nie widzimy żadnej korzyści w tem, by naszą krew ofiarować na rzecz jakiegś odrębnej polityki dynastycznej”. Chłopi nie mają żadnego powodu do sprowadzenia z powrotem tych, którzy ich w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa opuścili.

W czasie obchodu przemawiał również szef narodowo-socjalistycznego urzędu zagraniczo-politycznego Rosenberg, oświadczaając: Święta ziemia dla

narodowych socjalistów nie jest Palestyna, lecz Niemcy, ten sam kraj, za który lała się krew niemiecka. Święta ziemia są miejscowości Stedingen i Malborg.

Dzisiaj znajdujemy się w okresie rewolucji, której celem jest zdobywanie coraz dalszych rzesz niemieckich dla ideału narodowego socjalizmu.

Trzesienie ziemi w Grecji Ludność w panice ucieka z domów

Z Aten donoszą, że w miejscowości Pyrgos (Pelepones) odczuło silne wstrząsy podziemne. Wiele domów zarysowało się. Władze dokonały ewakuacji ludności kilku domów, którym groziło zawalenie.

W pobliskich wioskach trzesienie wy-

razdziło znaczne szkody. Wiele domów mieszkalnych oraz budynków runęło. Ludność, ogarnięta paniką, opuszczała swe siedziby, spędzając noc pod gołym niebem na polu. Zachodzi niebezpieczeństwo powtórzenia się wstrząsów podziemnych.

Kto jeszcze nie abonuje „Siedem Groszy”

niech wytnie zamieszczoną obok karteczkę, włoży do koperty, na-lepi 5-groszowy znaczek i zaadresuje: Administr. „Siedem Groszy” Katowice, Sobieskiego 11

Proszę o codzienne dostarczanie czasopisma

„Siedem Groszy”

Imię i nazwisko _____

miejscowość _____

ulica _____

poczta _____

Olbrzymi pożar lasu w Anglii

Z Londynu donoszą:

W hrabstwie Surrey spłonęło w pobliżu Aldershot przeszło 10 km. kwadr. lasu. Celem ugaszenia pożaru sprowadzono oddziały wojska, również samoloty brały udział w akcji ratowniczej. Z obozu w Aldershot przybyło 1.000 żołnierzy na samochodach. Ogień został ugaszony późną nocą. Akcja ratownicza napotykała na poważne trudności. W pobliżu miejsca, gdzie wybuchł pożar, znajdowały się składy amunicji.

Deklaracja Stalina

Z Paryża donoszą:

Londyński korespondent „Matin” donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać szczegółowej deklaracji Stalina o wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów.

Posady za łapówki

1000 do 1400 złotych za posadę w więzieniowie — Niezwykły proces w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie niezwykły proces o wyrabianie posad w więzieniowie wzamian za duże łapówki, wahające się od 1.000 do 1.400 zł., zależnie od stanowiska. Przed sądem stają w charakterze oskarżonych Stefan Dąbrowski, b. naczelnik więzienia w Warszawie na t. zw. Pawiaku, ostatnio zaś kierownik referatu niższych funkcjonariuszy więziennych w departamencie karnym ministerstwa Sprawiedliwości, oraz niejaki Wacław Lelwa-Kania, do którego zwracali się bezpośrednio poszukujący posad. Obaj oskarżeni zwalają winę wzajemnie na siebie.

Dąbrowski cieszył się w ministerstwie dużym zaufaniem i dobrą opinią,

popelniane zaś nadużycia wyszły na jaw dzięki dwu faktom. Z jednej strony bowiem zawiadomiono dyrektora departamentu karnego, że w gazetach ukazują się ogłoszenia o możliwości uzyskania stałej posady w więzieniowie za pożyczkę 1.200 zł. Jak się okazało, autorem tych ogłoszeń był właśnie Kania, który oświadczał zgłaszającym się, że ma w ministerstwie Sprawiedliwości urzędnika, który zawsze może poprzeć czyjąś kandydaturę na stanowisko w straży więziennej. Z drugiej strony zaś, niemal jednocześnie z listem, zgłosił się do dyrektora departamentu szef oddziału II-go komendy Straży Granicznej, major Rodkiewicz, który zawiadomił, że w ministerstwie przy przyjmowaniu do straży więziennej dzieją się nadużycia.

Do zdemaskowania afery użyto wywiadowcy Wojtczaka, który występował w imieniu swego brata, używając jego dokumentów. Kania oświadczył, że bierze za posadę zwykłego strażnika 1.000 zł., starszego strażnika 1.200 zł., a przodownika 1.400 zł. i napisał Wojtczakowi specjalne podanie, po którym skierowany został na komisję lekarską. Porozumienie orzeczenie lekarzy wypadło dla Wojtczaka niepomyślnie, wobec czego przy posługiwaniu się fałszywymi dokumentami skierowano go powtórnie na nową komisję i wówczas dopiero rezultat wypadł dobrze. Wojtczak miał otrzymać nominację na starszego strażnika do więzienia w Pultusku.

Obaj oskarżeni odpowiadają z więzienia. Proces potrwa pięć dni.

TU WYCIĄĆ

Humor

PRAWIE BEZ ZARZUTU.

Dwaj młodzi ludzie siedzą w kawiarni. Przechodzi jakaś elegancko ubrana kobieta.

— Co sądzisz o tej doktorowej? — pyta jeden z młodzieńców.

— Owszem... Jest młoda, ładna, inteligentna... Nie miałbym jej nic do zarzucenia, gdyby nie chrapała tak strasznie...

ŻONA LECI.

— Predko, proszę mnie aresztować. Uderzyłem żonę w głowę i...
— Zabił ją pan?
— Nie, ale ona leci za mną.

KOSMETYK.

Pannu Alojzemu, przed pójściem do biura wręcza żona jakąś flaszeczkę.

— Cóż to takiego, kochanie? — pyta pan Alojzy.

— Wodę na włosy — odpowiada uprzejmie żona.

— To ładnie — z twoimi włosami...

— O, czyż nie dla ciebie, Alojzu, tylko dla twojej stepetypsiki. Zostawia cię zawsze tyle włosów na ubranie...

czyżne! I będzie pani miała słusność. Dla czego mam się tego zapierać? Nie jestem tak bogatą, bym sobie mogła kupić wielmożnego, czy jaśnie wielmożnego narzeczonego. Dlatego zadowolnie się jaśnie wielmożnym kochankiem. Kto wie, czy nie lepiej na tem wyjdę, niż pani, bo „kochać i być kochanym, to największe szczęście na świecie”. A uczucia wymusić się nie da, nawet przy największym posagu!

Mimo to życzę pani, by była szczęśliwą i dziękuję tak jej, jak i pannie Agacie za ich życzliwość. Pozdrawiam obie panie serdecznie.

Zegnam na zawsze

Emilja Froncewicz”.

Róża była oburzona szyderczym tonem listu. Ciotka Agata, której go przeczytała, podzielała jej oburzenie. Tylko Pietrowski, który również otrzymał list od Emilji nie się nie odezwał.

Uśmiechnął on się tylko do siebie z zadowoleniem. Plan jego udał się w zupełności. W prosty sposób pozbył się niewygodnej dla niego kobiety.

Emilja tymczasem znajdowała się w pociągu, zdążającym do Genui. Umiała ona doskonale unikać spotkania z obu kobietami na dworcu.

Wczas rano nadała swój pakunek do Genui, a sama udała się tramwajem do Beaulieu, najbliższej stacji, na której się zatrzymywał pociąg.

Przybył tam jeszcze na czas, wsiadła do pociągu i teraz wyciągała się wygodnie na poduszkach wagonu, zadowolona, że jej figiel się udał.

twierdził, nie jest ona odpowiednim towarzyszem dla ciebie.

Gniew Róży skierował się teraz głównie przeciw Pietrowskiemu.

— Powinienby się wstydzić! — rzekła. — Nie pojmuję, jak mężczyzna może się frudnić bajkami!

Już ja mu powiem kilka słów prawdy! To jego wina, żeśmy wypędziły stąd panią Wolską i znowu naraziły ją na ciężkie przeżycia. Ach, ciotko Agato, jak mogłaś uczynić coś podobnego!

Stara panna wzruszyła ramionami.

— Boże drogi — widzę, że źle postąpiłam. Ale może nie jest jeszcze zapóźno!

Pani Wolska przecież jeszcze nie odjechała. Dowiemy się od portjera, kiedy odchodzi pociąg do granicy i udamy się o tej porze na dworzec, by ją zabrać z powrotem do nas. Gdy ją poproszę o przebaczenie, chyba mi nie odmówi.

Róża uściśnęła starą pannę i ucałowała ją.

— Widzisz — teraz jesteś znowu moją dobrą, kochaną ciotką Agatą!

Pójdę sama do portjera, by się dowiedzieć o porze odjazdu pociągu.

Róża wybiegła.

Gdy weszła do łóż portjera, ten przeglądał właśnie rozkład jazdy, a obok niego stała Emilja i spoglądała mu przez ramię do książki.

Ujrawszy pannę Strońska zaczerwieniła się; Róża jednak nie zauważyła tego wcale, gdyż zbyt była zajęta swą sprawą.

Oddechnęła też z ulgą, gdy się dowiedziała od portjera, że Olga mogła dopiero nazajutrz rano od-

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Sensacje międzynarodowych zawodów samochodowych w Berlinie

W niedzielę odbyły się w Berlinie na słynnym torze Avus, IX międzynarodowe zawody samochodowe z udziałem najwybitniejszych kierowców 6 państw: Niemiec, Włoch, Francji, Anglii, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych.

Wycięgi tegoroczne wzbudziły zarówno w Niemczech jak i zagranicą olbrzymie zainteresowanie. Mimo dżdżystej pogody, tłumy publiczności od wczesnego rana obległy tor wyścigowy Avus. Obecny był również delegat Automobli Klubu Polski hr. Adam Potocki. Sensacją dnia było wycofanie przez firmę niemiecką Mercedes-Benz w ostatniej chwili trzech wozów z wyścigów. W czasie ostatniej próby, w maszynach okazać się miały pewne braki techniczne, które zdecydowały o wycofaniu drugiej ekipy wozów niemieckich. Organizacja wyścigów była wzorowa.

W pierwszym biegu startowało 16 wozów o słabym litrażu, reprezentujących Niemcy, Francję, Włochy i Czechosłowację. Tor był jeszcze suchy. W klasie tej zwyciężył Francuz Veyron na wozie Bugatti przebiegając 10 okrążeń po 19,6 km. t. j. 196 km. w czasie 1 godz. 04 min. 36 sek. z przeciętną szybkością 182,7 km. na godzinę. Drugie miejsce zajął Niemiec Burggaller na wozie Bugatti, przebiegając trasę w jednej godzinie 05 minut 09 sekund. Trzecie miejsce zajął Włoch hr. Castelbarco na wozie Maserati.

W przerwie spadł ostry grad połączone z ulewnym deszczem co opóźniło dalszy ciąg zawodów.

W drugiej serii startowało 11 wozów o dużym litrażu. Zwyciężył Francuz Moll

na wozie włoskim Alfa Romeo, przebiegając 15 okrążeń po 19,6 km., t. j. 294 km. w czasie 1 godz. 26 minut, 03 sekund z przeciętną szybkością 203,3 km. na godzinę. Drugie miejsce zajął Varzi (Włoch) przebiegając trasę w czasie 1 godz. 27 minut, 30,6 sekund, z przeciętną szybkością 201,8 km. na godzinę. Trzecie miejsce zdobył Niemiec Momberger na wozie Automunion w czasie 1 godz. 27 minut, 48,6 sekund z szybkością przeciętną 201,1 km. na godzinę.

W pierwszych 12 okrążeniach tej serii prowadził Niemiec Stuck na wozie niemieckim firmy Automunion, który w następnym okrążeniu po zmianie opon odpadł skutkiem defektu motoru. Francuz Moll na wozie Alfa Romeo wybiwszy się w ostatnich okrążeniach na drugie miejsce trzymał się w odstępie około 80 sekund za Stukiem, następnie wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając już łatwo zwycięstwo. Przy tym biegu tor był zupełnie mokry, utrudniając rozwinięcie maksymalnej szybkości. Wycofanie się Mercedesa jak i niepowodzenie wozów Automunion wywołało duże wrażenie w kołach sportowych.

Wieś olimpijska w Berlinie

Przed igrzyskami olimpijskimi

Za przykładem Stanów Zjednoczonych, które wybudowały w Los Angeles wzorową wieś olimpijską, również i Niemcy zamierzają wybudować podobną wieś dla zawodników, którzy w roku 1936 przybędą do Berlina na igrzyska olimpijskie.

Wieś ta starać ma w okolicach Berlina, a mianowicie — w Döberitz na placu ćwiczeń wojskowych. Wieś połączona będzie bezpośrednio ze stadionem olimpijskim zapomocą specjalnie wybudowanej szosy asfaltowej na przestrzeni 14 km. Przy wejściu do wsi znajdować się będą budynki zarządu, administracji, biura, poczty i telegrafu, sklepy oraz — salony przyjeźdźców. Na terenie wsi wybudowany będzie piękny stadion sportowy, który w okresie igrzysk oddany będzie do wyłącznej dyspozycji zawodników olimpijskich.

We wsi znajdować się będzie stacja lekar-

ska, Zawodnicy mieszkając będą w domkach jednopiętrowych, murowanych, z których każdy obliczony będzie na 10—12 pokoi, a każdy pokój — na dwa łóżka. Każdy domek posiadać ma własne wanny, prysznice itd. Ponadto każda z reprezentacji państwowych otrzyma do wyłącznej dyspozycji łazienkę parową.

Każda reprezentacja państwowa mieć będzie własną salę jadalną i własną kuchnię. Koszty utrzymania zawodników w tych domkach łącznie z bielizną pościelową, kapłami, dojazdem autobusowym na stadion itd., kalkulować się będą w cenie 6 marek na osobę. We wsi mieszkając będą tylko zawodnicy oraz ich kierownicy techniczni, z wyjątkiem wioślarzy i żeglarzy, którzy ulokowani będą w Grünau. Dla zawodników zarezerwowany będzie w samym Berlinie jeden wspólny pokój, podobnie, jak to miało miejsce w Los Angeles.

Międzynarodowy kongres wychowania fizycznego

W ramach Międzynarodowego Kongresu Wychowania Fizycznego, którego obrady toczą się w Budapeszcie, odbyły się piękne pokazy gimnastyczne i ćwiczeń sportowych, ilustrujące całość W. F. młodzieży węgierskiej.

Delegacja polska, biorąca udział w kongresie, podejmowana była wczoraj przez postać polskiego w Budapeszcie, a następnie zwiedzała budapeszteńskie instytucje i urządzenia wych. fizycznego.

Pilkarze niemieccy przeciwko polskim emigrantom we Francji

We Francji północnej bawiła doskonała drużyna piłkarska z Niemiec Zachodnich, będąca mistrzem Ligi Westfalskiej, Recklinghausen. Drużyna ta pokonała niedawno znany zespół niemiecki Schalke 04 w stosunku 2:1.

Zespół niemiecki najpierw grał z polską drużyną Unia, uzyskując wynik remisowy 3:3. Następnego dnia reprezentacja IV okręgu PZPN, we Francji uległa nieznacznie Niemcom 2:3.

Wyniki te wywołały sensację we Francji północnej, stwierdzając one bowiem wysoki poziom polskiego piłkarstwa emigracyjnego.

Awantury na meczach w Łodzi

W Łodzi na meczu o mistrzostwo kl. A, pomiędzy Ł. T. S. G. z Widzewem doszło do awantury. Przy stanie 1:0 dla Ł.T.S.G., publiczność wtargnęła na boisko i pobita gracz Ł. T. S. G. Porządek przywróciła policja. Mecz został przerwany.

Wyniki innych spotkań o mistrzostwo kl. A: SKS — WKS, 3:0, Turyści — Hakoah 3:3, Makkabi — Wima 2:1.

Pozatem doszło w Łodzi do krwawej awantury.

Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS. a Garbarnią, zakończony zwycięstwem Łodziar w stosunku 2:1 (1:0).

Przebieg meczu był bardzo burzliwy i dramatyczny. Od samego początku publiczność niezadowolona z decyzji sędziego p. Glinki, przytłaczała każde jego orzeczenie dłuższą wrzawą. Po zmianie pół, gdy sędzia usunął z boiska zawodnika ŁKS. Millera doszło do wielkiej awantury. Publiczność wtargnęła na boisko, grożąc zlinczowaniem sędziego, Policja oraz gracze ŁKS. zdołali jednak sędziego obronić. Po dłuższej przerwie mecz został wznowiony i gra toczyła się przy silnym napięciu atmosfery. Po zakończeniu meczu sędzia opuścił boisko pod opieką oddziału policji.

Zawody rozegrane w tak nienormalnych warunkach nie pozwoliły naturalnie drużynom wykazać wszystkich swoich umiejętności technicznych. Mimo to zwycięstwo ŁKS. należy uznać za zasłużone. Bramki zdobyli Miller i Tadeusiewicz dla ŁKS. a Maurer dla Garbarni.

Niesłuszny zarzut pod adresem „Pogoń” Katowice

W sprawozdaniu z zawodów o mistrzostwo klasy C i juniorów w lekkiej atletyce zakradł się niesłuszny zarzut, jakoby kierownictwo Pogoni dopuściło się niedozwolonej machinacji, zezwalając na start zawodnika pod fałszywym nazwiskiem. Zarzut ten inspirowany przez członków zarządu S. O. Z. L. A. jest niesłuszny, wobec tego za zamieszczenie go przepraszamy kierownictwo Sekcji Lekkoatletycznej „Pogoń”. Równocześnie nie jest prawdą, że drużyna „Pogoń” została zdyskwalifikowana.

Jeżeli chodzi o organizację zawodów, to szwankowała ona pod wieloma względami, przyczem wielu z sędziów lekkoatletycznych wykazało brak znajomości przepisów i na boisku, wobec zebranych zawodników i publiczności, toczyli między sobą głośne spory i kłótnie.

Z S. O. Z. L. A. podano nam również fałszywą punktację zawodów. Według ogłoszonych wyników, w punktacji ogólnej o nagrodę wicewojewody dr. Salontego, pierwsze miejsce zajęła „Pogoń” Katowice 161 pkt., 2) „Sokół” Krywid 121 pkt., 3) Stadion Król, Huta 108 pkt. (n)

Sport w Zagłębiu Dąbr.

BRYGADA (STRZYMIESZYCE) — T. S. ZABKOWICE 3:2.

31 bm. Brygada gra mecz koleżeńcki z K. S. Zagłębianka.

O P. O. S.

Komenda Hufca Harcerzy w Czeladzi przeprowadza próby o P. O. S. dla wszystkich; druga próba dziś (wtorek) o godz. 16. Do próby stanęło dużo starszych hufców z Saturna, co zasługuje na podkreślenie.

Bokserzy K. S. 27 „Orzełów” w Lipinach

Sekcja Bokserska przy TS. „Naprzód” urządziła w dniu 30 bm. w sali p. Kaczmarek w Lipinach o godz. 20 zawody bokserskie z K.S. 27 „Orzełów”.

Skład obu drużyn jest następujący: (Na pierwszym miejscu KS. 27 „Orzełów”):

Waga papierowa: Lesz — Sitek; waga musza: Brabanski — Brosz; waga kogucia: Plecka — Szymura; waga piórkowa: Palus — Rudzki; waga lekka: Porada — Sowa; waga półśrednia: Lizurek — Szymura; waga średnia: Jabłoński — Komieczny; waga półciężka: Jona — Wiechowicki.

Powyższe zawody zapowiadała się bardzo interesująco, tembardziej, że drużyna „Naprzód” dołoży wszelkich starań, ażeby się zrehabilitować z poniesionej porażki w Orze-gowie. Celem umożliwienia każdemu wstępu na powyższe zawody, zarząd obniżył znacznie ceny biletów.

Z boisk Biełska i okolicy

DZIEDZICE.

„Grażyna” Dziedzice Biała Lipnik 2:1 (0:1) Bramki dla „Grażyny” po jednej Hofman i Maciej, dla pokonanych Tomaszek. Sędziował p. Wiśniewski.

CZECHOWICE.

R. K. S. Czechowice Czarni Zabłocie 1:1 (0:1) Bramkę dla gospodarzy zdobył Fautel, dla Czarnych Białek. Sędziował p. Wiśniewski.

ŻYWIEC.

„Sola” Żywiec BKS Biała 2:1 (1:1) Bramki dla „Soly” zdobył Ostrowski i Gabriel, dla BKS Działoszebski. Sędziował p. Machel.

BIELSKO.

D. F. P. „Sturm” Leszczyński Biała 2:2 (0:1) — P. Kościelicki, komisarz prezydent miasta Warszawy, podpisał dymisję dwóch wiceprezidentów tramwajów miejskich Fuchsa i Lenartowicza. Na ich miejsce ma przyjąć podobno, utartym zwyczajem, pułk. b. dowódca I pułku radio-telegraficznego, p. Karalia-Kreuterkratt.

Sport na Ślesku

BOJKA NA BOISKU NIKISZOWCA.

Wczoraj odbył się na boisku Nikiszowca mecz pomiędzy klubami Powstańców Brzezinka i zespołem miejscowych, który zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Bezpośrednio po zakończeniu zawodów, publiczność rzuciła się na graczy i chciała ich pobić. W szatni pobili graczy Warzecha gracza Brzezinki Grzebe, przyczem zajęcie musiała zlikwidować policja.

Niesłuchany skandal

na mistrzostwach lekkoatletycznych klasy „C” w Król. Hucie

W niedzielnych zawodach klasy C i juniorów o mistrzostwo okręgowe, które odbyły się na stadionie w Król. Hucie, wielkie wzburzenie wśród zawodników oraz publiczności wywołał fakt, że jeden z sędziów lekkoatletycznych, z zawodu nauczyciel w jednym z gimnazjów w Król. Hucie, spełniał rolę szpiega, „myszkując” wśród zawodników za uczniami szkolnymi. Ów sędzia lekkoatletyczny notował sobie nazwiska podejrzanych zawodników i awanturował się na boisku, groził denuncjowaniem do władz szkolnych.

Wielu z zawodników, uczęszczających do szkół dokształcających, których zakaz przynależenia do klubów sportowych wcale nie dotyczy, wystraszeni groźbami „profesora”, odstąpiło od brania udziału w zawodach.

Ciekawe, dlaczego kierownictwo zawodów wobec takiego pana od razu nie zajęło należytego stanowiska. Trzeba było go zaraz przegonić z boiska, bo tylko władze policyjne mają prawo legitymowania.

Przypuszczamy, że władze S. O. Z. L. A. oraz P. Z. L. A. wobec swojego „sędziego” zajmą odpowiednie stanowisko. Ów profesor, jako szkoleniowiec sportu lekkoatletycznego, nie powinien być wpuszczony na żadną imprezę sportową, pomijając to, że należy go dożywno zdyskwalifikować.

Znamiennym jest fakt, że gdy inni sędziowie lekkoatletyczni swojemu koledze „profesorowi” zwrócili uwagę na nadużywanie swojego stanowiska w sporcie i brudną rolę szpiega, zainteresowany odpowiedział zarzutem, że „panowie leścieście antyrządowcami”. (n)

Trzeci dzień wyścigów konnych w Katowicach

Płoty. — Dystans ok. 2,800 mtr. Nagroda 500 zł. Cherle — W. Bobińskiego, Klinga — T. Seidla, Hajduk H — st. „Bończa”. Wygrane w 3,23 m. dowolnie o 4 dl. trzeci daleko. Tot. zw. 7 zł.

Płaska. — Dystans ok. 1,600 mtr. Nagroda 500 zł. Fuksja — L. J. bar. Kronenberga, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Odalska — st. „Bończa”. Wygrane w 1,48 m. dowolnie o 1 dl. trzeci 8 dl. Tot. zw. 10,50 zł.

Płoty. — Dystans ok. 2,400 mtr. Nagroda 500 zł. Memfis — St. Szelińskiego i J. Podczaskiego, Calvados — W. Bobińskiego, Haiti — J. Bakowskiego, Dziuchna — St. Królickiego. Wygrane w 2,54 m. wysyłany o 3 dl. trzeci 2 dl. Tot. zw. 25 zł. m. 8,50 i 6,50 zł.

Płaska. — Dystans ok. 2,100 mtr. Nagroda 500 zł. Beau — L. Turno, Dzierlatka — L. J. bar. Kronenberga, Wigor II — st. Obstawel, Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego. Wygrane w 2,22 m. wysyłany o pół dl. trzeci o 4 dl. Tot. zw. 30 zł. m. 16 i 14 zł.

Przeszkody. — Dystans ok. 3,600 mtr. Nagroda 700 zł. Intrzyant — Wł. Bobińskiego, Imbros — K. Świecickiego, Gazda — J. Rościszewskiego, Blonay — J. Miśkowca. Wygrane w 4,30 m. wysyłany o pół dl. trzeci 1 dl. Tot. zw. 7,50 zł. m. 5,50 i 6 zł.

Płaska. — Dystans ok. 1,800 mtr. Nagroda 700 zł. Gógolo — T. Seidla, Brillotta — Wł. Jungiewicz, Wiśienka — Ign. hr. Mielżyńskiego, Gironde — st. „Zygmun”. Wygrane w 2 m. wysyłany o 1 dl. trzeci 4 dl. Tot. zw. 35 zł. m. 11,50 i 7,50 zł.

Płaska. — Dystans ok. 2,100 mtr. Nagroda 900 zł. Lancelot — St. Królickiego, Regent — st. „Bończa”, Bambino — st. hr. Korzbok. Wygrane w 2,20 m. wysyłany 1 i pół dl. trzeci niezl. H. dl. Tot. zw. 11 zł.

Zawody bokserskie Polska — Niemcy

Nielada sensację dla zwolenników sportu pięściarskiego organizuje Związek Zawodowych Pięściarzy w Królewskiej Hucie. Dnia 7 czerwca odbędzie się spotkanie asów polskiego zawodowego pięściarstwa w walce z reprezentacją niemiecką.

W ringu zobaczymy. Kantor — Cieszyn, Górny — Król, Huta, Władzio — Król, Huta, Kokota — Lipiny, Gończę — Pomorze, Boję — Dortmund, Reppel — Berlin, Bruno — Zabrze, List — Żwikau (Saksonia), Piewik — Gliwice. Jest to pierwsze spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją polską i niemiecką.

Ciekawe zawody piłkarskie w Grudziądzu

W dniu 3 czerwca br. odbędzie się w Grudziądzu ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pomorza i Poznańskiego, a drużyną reprezentacyjną okręgu Prusy Wschodnie — Gdańsk.

Nad pięknym, modrym Popradem...

Żegiestów!

Gdzieś słyszałem o tej miejscowości. Dziwnie egzotycznie a zarazem pociągająco brzmiała mi w uszach ta nazwa. Uzdrawisko?!

Lubię rzeczy nowe, egzotyczne i nie spodziewane. Czy więc nie byłoby dobrze obejrzeć ten Żegiestów?

Zaryzykowałem. Niespełna godzina drogi przed Krynicą, górzysty południowy zachód — pasmo Beskidów... Kiedyś płatałem się w okolicach Szczawnicy, Krościenka, zachwycam się cudami Piennin. Obraz ten żywo stanął mi w pamięci i wspomnienia jego odnajdę znów może w Żegiestowie.

Drogę z Katowic do Nowego Sącza przebyłem noca. Za oknami wita mnie piękny poranek. Opuszczam okno i chłonną słońcem i ciepłem natury. Pociąg idzie wolno i przed stęsknionymi oczami mieszczoła przesuwa się przepiękna panorama góriska. Linia kolejowa biegnie wzdłuż rzeki. Poranne słońce przemienia wąskie fale w błyszczącą i mieniącą się barwami tęczę wstęg.

Zapytuję kogoś o nazwę rzeki. Poprad, który pod przebytych przed chwilą mostem kolejowym łączy swe wody z Dunajcem.

Ach tak! — Poprad. Gdzieś go już w życiu spotkałem. Zdaje mi się, że u jego źródeł w Czechosłowacji. Lecz czyżby to była ta sama rzeka? Pamiętam wartki, szumzący strumyczek, a tu wcale okazała góriska, kryształowo czysta rzeka.

Całą dalszą drogę nieodłącznie towarzyszy mi wstęga Popradu. Czasem tylko na chwilę się oddali, aby okrażyć uroczy las świerkowy, zagajnik brzozy, albo zaszebrać uprawnym polem i znów wiernie powraca.

Po obydwu stronach doliny kąpią się w delikatnych mgłach porannych. Złotem słońca przetykanych, wzgórz, wierzchołki, jary poprzeczne, radosne, wysłonecznione, pachnące żywicą, ożywym wiewem wiosny...

Wszędzie, wzdłuż drogi rozsiane nowe, piękne domki letniskowe, wille, osady, zgrupowane malowniczo na Popradem. To Rytko i Piwniczna.

Już chciałem tu wysiąść, tu bym zamieszkał, tu tak pięknie i wesoło!

Naraz słyszę wywołaną przez konduktora nazwę „Żegiestów — Zdrój”. Zaśwędzłem zdolałem zabrać moje walizy. Nie miałem pojęcia, że już jestem u celu podróży. Szybko czas zleciał mi na rozkoszowaniu się przepięknymi widokami, oglądaniem z okien wagonu.

Siedzę już tydzień w Żegiestowie i wiem już, że się stąd nie ruszę przed końcem urlopu, że tu, jeśli dobry Bóg da, będę wracał co roku, a nawet — ale to już marzenie — gdy wygram na loterii kupię sobie kawałek słonecznego gruntu na „Polskiej Łopacie” (w bezpośrednim sąsiedztwie jest i Czeska Łopata) za paręset złotych i postawię skromny domek tanio, bo materiał i robocizna są tu-

taj chybaże najtańsze w Polsce. Do parceli dodają tu zupełnie bezpłatnie szeroki, jak okiem sięgnąć, uroczy krajobraz z piętrzącymi się szczytami Kiczery, Czerszla, Wierchów, Skalek, Baszt, Żdziar i ktoby tam nazwać umiał te okoliczne szczyty pełne tajemniczego czaru uroczyska leśne, wesoło ukwiecone pachnącymi łąkami, rozśpiewane niemilkącym koncertem ptactwa, grające muzyką źródeł i licznych wartkich i syczących po skałach strumieni. Ponad wszystko króluje wciąż ta sama, wszędzie wnikająca melodyjna kołysanka Popradu.

Jeszcze nie miałem czasu zapoznać się dokładnie z Żegiestowem, ale tydzień — to zbyt mało, by poznać to uroczyste uzdrawisko. Zdaje się jednak, że zaczynać Żegiestów już odczuwać, wnikać powoli w jego duszę.

Wchodzi się tu jakby w nowy świat a gdy oczy napoją się widokiem letejskiej wody Popradu, człowiek czuje się jakby po drugiej stronie życia. Niema codzienności, niema kryzysu i gniołającej zmyśli. Do duszy przychodzi kojący spokój. Patrząc wciąż na ten kraj czarów i w duszy powtarzam wciąż tę samą melodyję... „jak w bajce, czarownicą bajce”.

Gdybym zdradził chęć napisania czegoś o Żegiestowie dostarczone mi bogatą literaturę prospektów, broszur i wiele cennych informacji o historii Żegiestowa, wartości leczniczej jego wód mineralnych, urządzeń leczniczych, atrakcji itd.

Dowiaduję się że Żegiestów jako zdrojowisko istnieje już od 104 lat, że posiada **najsilniejsze w Europie szczawy alkaliczno-żelazowe z wielką ilością naturalnego bezwodnika węglowego**, na których opiera swe lecnicstwo kąpielowe, że leczy skutecznie osłabienie serca, wyczerpane pracą nerwy, choroby przemiany materii, reumatyzmy, choroby kości, przewodu pokarmowego i t.p.

Nie mogę i nie chcę tu poświecać więcej miejsca opisom charakteru leczniczych wód żegiestowskich, urządzeń itp. ale na szczęście wyreczy mi w tem doskonały informator i obszerny ilustrowany prospekt, obydwa wydane bardzo starannie. Wystarczy tylko napisać kartkę do komisji zdrojowej, czy młodego acz bardzo żywotnego T-wa Właścicieli Realności a niewątpliwie każdy otrzyma bogatą literaturę o uroczym Żegiestowie, warunkach pobytu i leczenia.

Nie chcę być sobkiem i chętnie podzielę się praktycznymi informacjami z czerpnętemi naprędce od uprzejmym gospodarzy.

Zacząłbym najchętniej od mego „lokalu”, gdzie czuję się bardzo dobrze, jednak gospodarze sami się wyprosiłi od tej jednostronnej „reklamy”. Spostrzegam, że istnieje tu uregulowane stosunki, oparte na solidnym, przemysłowo-kupieckim pojęciu wypełnienia zadań w stosunku do gościa. Nowoczesne wille, pensjonaty z imponującym domem zdro-

jowym — centrum zakładu, a również i skromniejsze pensjonaty dają kuracjuszowi dużą możliwość wyboru odpowiedniego pomieszczenia. Kuchnia pensjonatowa czy restauracyjna — bez zarzutu. Jednym słowem mieszka się i jada się w Żegiestowie dobrze, zaś wypoczywa się wysmienicie, nie mówiąc już o wartości leczniczej szampańskich „gazówek” (kapieli kwasowęglowych naturalnych) i ich zbawczym działaniu.

Zestawiłem sobie przypuszczalne koszty pobytu i kuracji za okres mego 3-tygodniowego urlopu w Żegiestowie i z przyjemnością stwierdziłem, że na uprzątego mógłbym jeszcze z „forsą” wrócić do domu. Wszystko razem z kuracją kosztowałoby mnie będzie bez targów i zniżek 200 złotych. Tem wyjaśnieniem nie chciałbym zachęcić tutejszych miłych gospodarzy do zmiany orientacji cenikowej, powiem jedynie, że koszty, jak na obecne stosunki kryzysowe, są mierne. Słyszę, że mieszkając w skromniejszym pensjonacie można się jeszcze taniej urządzić, bo ceny pensjonatów sięgają dolnej granicy 5 złotych w okresie obecnym.

Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o tutejszych ludziach. Są to romantycy, wielbiciel tej cudnej natury, z którą los i byt swój tu w Żegiestowie związali. Wcale nie są dumni z dzieła rozbudowy uzdrowiska, które tak dzielnie prowadzi, ale tem chętniej kierują spojrzenie ku słońcu i szczytom. I dopiero gdy usłyszą od Ciebie słowa, świadczące o zrozumieniu, odczuciu ich Żegiestowa, stają się jakby odmienieni.

Pryska chłodna grzeczność i chociaż jesteście obcy, przygarniają cię do swej rodziny „żegiestowian”, prowadzą z sobą w góry, pokazują ci wszystkie cuda, abyś je poznał i pokochał.

Zaraziłem się... Żegiestowem. Spodziewam się, że przez czas mego pobytu wiele jeszcze poznam i zrozumieję, czym jest Żegiestów. Bo dziś, chociaż zaledwie go wyczuwam, już pokochałem go.

Walty.



Do Rzymu przybyła reprezentacyjna drużyna Stanów Zjednoczonych, która bierze udział w mistrzostwach piłkarskich świata. Drużyna amerykańska, którą widzimy na zdjęciu, jest pierwszą drużyną obcą, biorącą udział w tegorocznych mistrzostwach.

Wpłacając na konto P. K. O.
Nr. 301.746

ŻŁ. 2.31

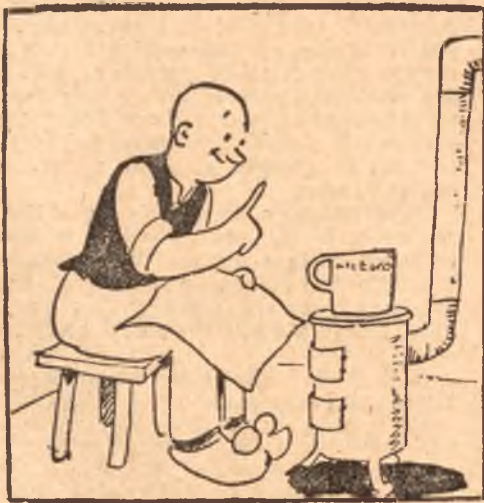
zapewnisz sobie Czytelniku
codzienne doręczanie „Siedmiu
Groszy”.

Ogłoszenia

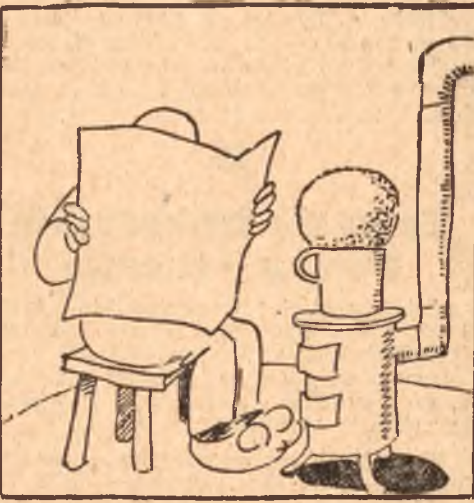
POTRZEBNE uczennice i podręczne do pracowni krawieckiej. Katowice, Pocztowa 11. parter.

POSZUKUJE czeladnika piernikarskiego. Welnowiec, ul. Józefa Bedera 89.

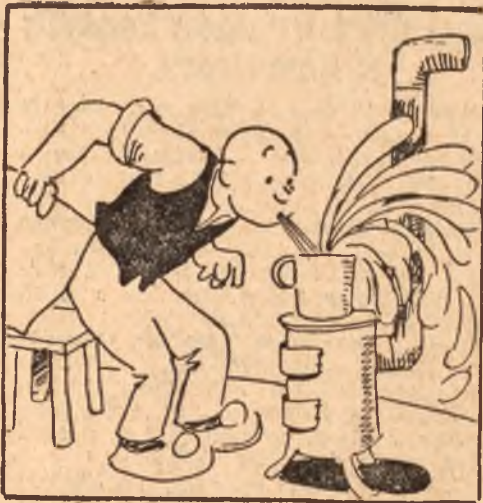
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wstaje wczesnym rankiem, na piec garnek z mlekiem stawia i gazetkę biorąc w ręce, ciekawe wieści wylawia.



Trudno jest oderwać oczy od gazetki ulubionej, gdy się piśnie czyta powleść o „Skazańca Narzeczonej”.



A tymczasem... mleko kipi... i już z garnka wylatuje, przeto Froncek dmucha w garnek ile pary w piersiach czuje.



Smutno kończy się przygoda... Mleka i tak było mało ale po dmuchnięciu Froncka w garnku nie nie pozostało... (a g dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY” wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE
Nr. 301.746

CENNIK
OGŁOSZEN
pole 35 x 67 mm. zł. 1,50
Dł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.